

Anna Karczewska

Biblioteka Narodowa w Warszawie

„POKAŻMY, ŻEŚMY DOROSŁY DO WYSOKOŚCI ZADANIA...”. O EWOLUCJI ŚWIADOMOŚCI KOBIET WIEJSKICH W ŚWIELE LISTÓW DO GALICYJSKIEGO „PIASTA” W OKRESIE I WOJNY ŚWIATOWEJ

Józef Rączkowski, działacz ruchu ludowego i redaktor czasopisma „Piast”, opisując sytuację Galicji tuż przed wybuchem I wojny światowej i nawiązując do klasycznej pracy Stanisława Szczepanowskiego *Nędza Galicji w cyfrach i program energicznego rozwoju gospodarstwa krajowego* (Lwów 1888), naszkicował następujący obraz tego regionu:

Nędznie żyli chłopci, bo nieustanne dzielenie gruntów między spadkobierców doprowadziło do strasznego rozdrobnienia gospodarstw. Prawie w nędzy żyło mieszczaństwo polskie. (...) Inteligenci, którzy utrzymywali się z poborów, czy to z kas państwowych czy samorządowych, byli na ogół mizernie płatni i zachowując pozory dobrobytu, w gruncie rzeczy klepali biedę. Ci wszyscy nie tylko żyli z myślą o wojnie, ale istotnie na wojnę czekali w nadziei, że ona przyniesie wszystkim poprawę bytu. Na wsi nastroje były mniej więcej takie same¹.

Klimat wszechogarniającego zniechęcenia przekładał się na niski poziom oświaty, zwłaszcza na szczeblu elementarnym².

Wobec tylu problemów kwestia statusu kobiet wiejskich w Galicji wydawała się w zasadzie marginalna. Przede wszystkim była ona jednak nierozpoznana, co odnosiło się zresztą także do mieszkanek wsi w pozostałych dzielnicach, a w jakimś stopniu również do reprezentantek innych grup społecznych. Kobiety wiejskie nie stały się obiektem ani specjalnych badań, ani nawet refleksji publicystycznej. To mężczyźni budowali – mniej czy bardziej świadomie – wizerunek środowisk wiejskich³. Wprawdzie zainteresowanie działaczy oświatowych nie koncentrowało

¹ J. Rączkowski, *Wśród polityków i artystów. Ze wspomnień redaktora*, oprac. W. Stankiewicz, M. Wronkowska, Warszawa 1969, s. 260–261.

² Na ten temat m.in. [S. Zaleski] Światłomir, *Ciemnota Galicyi w świetle cyfr i faktów 1772–1902. Czarna księga szkolnictwa galicyjskiego*, Lwów 1904; A. Meissner, *Spółczesność galicyjskie wobec oświaty ludowej*, w: *Chłopi, naród, kultura*, pod. red. A. Meissnera, Rzeszów 1996, s. 119–131 oraz J. Potoczny, *Problematyka oświaty ludowej w programach galicyjskiego ruchu ludowego (1870–1918)*, w: tamże, s. 133–143.

³ Sz. Kozak (*Kobieta na prowincji galicyjskiej w świetle akt notarialnych 1871–1914*, Rzeszów 2013, s. 67) stwierdził, że: „W badaniach nad historią kobiet kwestia źródeł urasta do rangi symbolu.

się na mieszkankach wsi, ale wielu z nich przyznawało, że systematyczna praca nad podniesieniem świadomości tej grupy mogłaby przynieść dalekosiężne, pozytywne skutki dla kraju. Choć polskie szkolnictwo wiejskie w Galicji mogło rozwijać się lepiej niż w innych zaborach, w praktyce wielu mieszkańców wsi pozostawało poza jego zasięgiem ze względów ekonomicznych. Istniały wprawdzie szkoły rolnicze dla dziewcząt, ale dostęp do nich miały raczej córki zamożniejszych gospodarzy⁴.

Splot niekorzystnych okoliczności powodował, że status kobiety na wsi galicyjskiej pozostawał niski, choć oczywiście i w tym wypadku nie brakowało znamienych wyjątków. Jednym z nich była chociażby Barbara Stapińska, żona Jana Stapińskiego, prezesa galicyjskiego PSL-u. Wincenty Witos odnotował, że odgrywała ona w ruchu ludowym rolę niebagatelną, a decydować o tym miały bynajmniej nie wpływy jej męża, lecz raczej rysy osobowości, predestynujące ją do roli nieformalnej liderki ugrupowania. Ówczesny konkurent Stapińskiego i późniejszy premier opisywał ją następująco: „Była to kobieta ambitna, zdecydowana, przy tym zręczna i układna, odznaczająca się dużym osobistym wdziękiem. Ponieważ utarło się przekonanie, że jej wola nieraz o wszystkim decydowała w Stronnictwie, kręciły się koło niej takie roje ludu, że tam trudno było się czasami dostać. Występowała też na zgromadzeniach i mówiła dobrze, ujmując sobie chłopów tak swoimi wystąpieniami, jak i osobistymi rozmowami, które lubiła i umiała z nimi prowadzić”⁵.

Sam Stapiński był – jak się wydaje – w takim samym stopniu przywódcą charyzmatycznym, co kontrowersyjnym i nieprzewidywalnym. Z tego powodu po pewnym czasie w łonie PSL-u zaczęła się wyłaniać opozycja wobec lidera. W 1913 roku założono tygodnik ludowy „Piaś”, a potem, na skutek rozłamu w partii, powstało Polskie Stronictwo Ludowe „Piaś” z Jakubem Bojko jako prezesem i Wincentym Witosem jako jednym z istotniejszych, a później głównym reprezentantem tego ugrupowania⁶.

Początkowo pismo borykało się z kłopotami natury finansowej, ale po przezwyciężeniu tych trudności w coraz szybszym tempie zaczęło ono zyskiwać czytelników. Wojna – wbrew pozorom – nawet zintensyfikowała ten proces. Andrzej Paczkowski podaje, że o ile w 1913 roku nakład „Piasta” wynosił 12 666 egz., o tyle w 1916 roku wzrósł on do 32 994 egz., natomiast w 1918 roku osiągnął poziom ok. 58 tys. egz.⁷ Jak dużą rolę pismo owe odegrało w kształtowaniu świadomości ówczesnych chłopów, świadczą wspomnienia Witosy, który stwierdził, że:

Wielu znawców tej problematyki w Polsce i na świecie wskazuje, że ów »przeciętny, szary, kobiecy ogół« był niejako pozbawiony tożsamości źródłowej”.

⁴ Na ten temat m.in. B. Czajęcka, „Z domu w szeroki świat...”. *Droga kobiet do niezależności w zaborze austriackim w latach 1890–1914*, Kraków 1990.

⁵ W. Witos, *Moje wspomnienia*, t. 1, Paryż 1964, s. 249.

⁶ Na temat powołania pisma i partii m.in. M. Rey, *Założenie „Piasta” w dziesiątą rocznicę*, wstępem opatrzył W. Tetmajer, Kraków 1924; A. Garlicki, *Powstanie Polskiego Stronictwa Ludowego „Piaś” 1913–1914*, Warszawa 1960 oraz S. Lato, *Galicyjska prasa „dla ludu” 1848–1913*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1962, t. 2, s. 57–74.

⁷ A. Paczkowski, *Tygodnik „Piaś” (1913–1939). Organizacja i finanse*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1968, t. 8, s. 137.

Kierunek tego pisma, kierowanego wtenczas bardzo zręcznie przez Józefa Rączkowskiego w duchu niepodległościowym i koalicyjnym, zmierzał do tego, by wśród żołnierzy, do których dochodził w pokażnej ilości, jak i do ludności na wsi, wsłuchać powoli dążności do niepodległego narodu, a równocześnie w sposób jak najmniej widoczny budzić nieufność do państw centralnych. (...) Do »Piaста« pisały matki, żony, siostry dowiadując się o żołnierzy, prosząc o porady, spowiadając się ze swoich bólów i udręczeń. Tam przychodzili i przyjeżdżali ludzie masowo, nawet ze stron kraju bardzo odległych, dopytując się o wiadomości, prosząc o wskazówki. (...) W tym czasie »Piaśc« był dla ogromnej większości chłopów wyrocznią pod każdym względem⁸.

Spośród wszystkich wymienionych przez Witosa cech pisma, decydujących o jego sukcesie wydawniczym, najbardziej zaskakująca była czytelniczo-korespondencyjna aktywność kobiet wiejskich, zwłaszcza w okresie wojny⁹. Początkowo ich kontakt z piśmie wynikał głównie z chęci uzyskania wiadomości o żołnierzach przebywających na froncie. „Piaśc” poświęcał im odrębną rubrykę, pełnił funkcję swego rodzaju „tablicy ogłoszeń”, informując o zaginionych, rannych i powracających z wojny. Jednak zachęcane przez redakcję, a później ośmielone przykładem pierwszych korespondentek, prenumeratorki pisma stopniowo zaczęły nadsyłać listy, w których zdawały relację z przebiegu działań zbrojnych w swoim regionie i wypowiadały się na temat wielu problemów nurtujących ówczesną wieś. Okazało się, że doświadczenie graniczne, jakim była wojna, nie tylko zaktywizowało kobiety wokół czynności dotyczących zabezpieczenia ich egzystencji w tym trudnym okresie, ale też pobudziło w nich zmysł obserwacji, krytycznego myślenia i autorefleksji. Kobiety wiejskie nie tyle odzyskały głos, ile raczej nagle odkryły go w sobie i uznały, że jest wart usłyszenia przez innych uczestników dyskursu publicznego. W niniejszym opracowaniu wykorzystuję właśnie to specyficzne źródło, jakim były listy mieszkanki wsi, zamieszczane na łamach „Piaścia” w latach 1915–1917¹⁰.

Zanim przejdę do zasadniczego problemu, chciałabym przypomnieć, że decyzją Zjazdu Kobiet Polskich, który odbył się latem 1899 roku w Zakopanem, działaczki oświatowe powołały do życia pismo dla kobiet wiejskich pod tytułem „Przodownica”, redagowane przez Marię Wyslouchową¹¹. W następnym roku powstał kolejny pe-

⁸ W. Witos, *Moje wspomnienia*, t. 2, Paryż 1964, s. 90.

⁹ Spośród prac poruszających analizowany problem warto wymienić następujące: *Wspomnienia kobiet wiejskich*, Cz. 2: *Czyste wody, moich uczuć*, wybór, oprac. i wstęp B. Tryfan, całość przedm. opatrzył D. Galaj, Warszawa 1975; toż, Cz. 3: *Być w środku życia*, wybór, oprac. i wstęp F. Jakubczak, Warszawa 1976 oraz J. Piechota, *Gawęda mojego dzieciństwa. Wspomnienia z lat 1900–1918*, Warszawa 1987. Ciekawym świadectwem literackim jest powieść Janiny Górkiewiczowej, *Splowiale lata*, T. 1: *Najmłodszy*, Warszawa 1973.

¹⁰ Na temat tychże listów zob. m.in. J. Molenda, *Chłopi, naród, niepodległość. Kształtowanie się postaw narodowych i obywatelskich chłopów w Galicji i Królestwie Polskim w przededniu odrodzenia Polski*, Warszawa 1999.

¹¹ Dionizja Wawrzykowska-Wierciochowa (*Z dziejów kobiety wiejskiej. Szkice historyczne 1861–1945*, Warszawa 1961, s. 126) podaje, że już trzeci numer pisma miał 2500 prenumeratorek w Galicji, a dodatkowo 120 numerów abonowali czytelnicy berlińskiej „Gazety Polskiej”.

riodyk tego typu – „Zorza”, także pod redakcją Wysłouchowej¹². Wprawdzie na lamach obu pism wypowiadały się ich czytelniczki, ale czyniły to w sposób dość niepewny, jakby ze świadomością, że robią to wbrew wielowiekowej tradycji sytuującej kobietę wiejską w cieniu mężczyzny. Jeden ze świątłych czytelników „Przodownicy” tak opisywał tę sytuację: „W naszym powiecie jest czytelniczek »Przodownicy« około 400; lecz niestety dowiedziałem się, że gdzie indziej niektórzy ludzie zabraniają dziewczynom i kobietom naszym czytać tę gazetkę. Są to ludzie zacofani, samoluby i ciemni, więc krzyczą, aby kobiet i dziewcząt nie oświecać, bo straszne rzeczy nastaną, gdy będą mądre gospodynie. Grożą, że wtedy gotować nie będzie miał kto, ani pracować i gospodarować w domu i zginąć chyba wypadnie. Chociaż takie gadanie to głupstwo, lecz wiele dziewcząt boi się czytać, bo im nawet powiedziano, że to grzech”¹³. W odpowiedzi na ewentualne zarzuty o demoralizujący wpływ lektury na życie kobiety, jedna z korespondentek pisma przekonywała, jak znaczącą rolę odegrało ono nie tylko w kształtowaniu jej tożsamości narodowej, ale też w zweryfikowaniu stereotypów dotyczących własnej płci:

Przez gazetkę poznawałam zacnych ludzi, dowiedziałam się o ich życiu, ich wielkich czynach, ich pięknych utworach i niezmiernie ciężkiej pracy dla podniesienia narodu, a przez to oswobodzenia naszej drogiej ojczyzny. A co powiedzieć, gdy się czytało, że i kobieta jest człowiekiem, i że kobieta ma się uczyć, kształcić, uszlachetniać, a co najwięcej, że się do tego sama rwie, że musi własnymi siłami iść naprzód¹⁴.

Na ogół korespondentki wspierali mężczyźni czytelnicy pism kobiecych, choć zapewne nie prezentowali oni poglądów większości. Jeden z takich zwolenników oświecania „płci niewieściej” tak formułował swoje spostrzeżenia:

Jak rzekłem, dziś kobiety u nas już po trochu wieczorami czytają pilnie, już plotki ustają, już uroków trochę poszło dołu wodą. Każda by rada wiedzieć i słyszeć, co się w świecie dzieje, każda by rada wziąć kawałek gazetki i popatrzeć w tę, co niesie jasne światło dla nich do chat wiejskich i górskich¹⁵.

¹² Z. Sokół, „Zorza” Marii Wysłouchowej (1900–1902), „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1989, t. 23, s. 53–70.

¹³ W. Wiącek, *Drogie Siostry Polki!*, „Przodownica” 1901, nr 4, s. 13.

¹⁴ A. Lazar, *Szanowna Redakcyo „Przodownicy”*, „Przodownica” 1910, nr 6, s. 2. Były czytelniczki, które w jeszcze bardziej emocjonalny sposób dawały wyraz swoim uczuciom patriotycznym: „Mój Boże, jak my sobie ten kawałek przeczytały o tych dzieciach polskich, że się muszą pod Prusakiem uczyć wszystkiego w szkole po niemiecku, a tem bardziej i katechizmu. Te biedne dzieci! One już zawsze są w męczarni, dlatego, że Polska nie jest wolna, lecz pod jarzmem” (T. Szeliga, A. Szmid, *Szanowna Redakcyo!*, „Przodownica” 1901, nr 8, s. 124).

¹⁵ F. Orawiec, *Szanowna Redakcyo, mili czytelnicy*, „Zorza” 1900, nr 8, s. 126. Inny czytelnik „Zorzy” (P. Twaróg, *Szanowna Redakcyo!*, tamże, s. 125) dodawał w podobnym tonie: „My sami wiemy na szczęście dobrze, że kobiety nasze mają bystrość w ocenianiu pożytku, pochodzącego z czytania, silny charakter w zwalczaniu trudności napotkanych i tę rzewną prostotę szlachetnej duszy, właściwą wszystkim naszym Polkom”.

Same zainteresowane, choć często istotnie dawały wyraz swojej ciekawości świata i barwnie opisywały macierzyste strony, zazwyczaj wątpiły w swe kompetencje pisarskie: „Już nie mam co pisać ciekawego do najukochańszej »Zorzy«, ponieważ to nie jest ciekawe, a piszę tylko dla przyjemności milej »Zorzy«, bo to jest bardzo miło, gdy sobie przeczytam w gazecie swój list”¹⁶. Następczyni korespondentek „Zorzy” – czytelniczki PSL-owskiego „Piasta” – również będą miały obawy przed publicznym obnażaniem własnych braków, ale w ich przypadku silniejsza okaże się chęć zasygnalizowania światu swych aspiracji, potrzeba zmanifestowania solidarności grupowej czy też – na poziomie najbardziej elementarnym – określenia własnej podmiotowości, dania świadectwa swego istnienia. Przy czym, co jeszcze raz warto podkreślić, siłę owego świadectwa wzmocniała intensywność przeżyć i doświadczeń rzeczywistości wojennej.

Na potrzebę samokształcenia kobiet wiejskich – jako na jeden z warunków postępu – zwracano uwagę już w prasie dziewiętnastowiecznej. Na łamach „Piasta” stwierdzono jednak, że warunek ów nie jest jednym z wielu, lecz że ma znaczenie kluczowe. Redakcja przekonywała, że oświecona kobieta może stanowić siłę sprawczą pozytywnych zmian. Jedna z czytelniczek, utożsamiająca się z tym poglądem, przekonywała:

Szerząc oświatę na wsi, od kobiety trzeba zacząć! Bo oświecona kobieta kiedy jej dziecko przyjdzie posłać do szkoły, choćby sama miała dużo zajęcia, woli by nawet gospodarstwo na tem ucierpiało, a dziecko jej umiało dobrze pisać i czytać¹⁷.

Jednocześnie te same czytelniczki przyznawały, że nie zawsze są w stanie sprostać wymaganiom, które stawia przed nimi współczesność, i choć rozumieją, jak wiele od nich zależy, to mają świadomość, że wieloletnich zaniedbań edukacyjnych nie da się szybko nadrobić:

Trzeba i poprawnie gospodarować i gruntowniej dzieci wychować, a do tego trzeba i nauki i doświadczenia, których nam kobietom szczerze mówiąc brak wielki. Bo kto i kiedy miał nas nauczyć i jednego i drugiego?¹⁸.

Kobiety zwracały również uwagę na fakt, że wojna wymaga doskonalenia charakteru, miały przy tym świadomość, że rzeczywistość, z którą przyjdzie im się zmierzyć później, może być trudna, niekiedy bolesna, bo naznaczona stratą bliskich.

¹⁶ T. Szeliga, A. Hoła, K. Hoła, K. Szmida, A. Szeliga, *Jak ino najmiłsza „Zorza” nam zabłyśnie*, „Zorza” 1900, nr 5, s. 77. Inne korespondentki tak kończyły swoją wypowiedź: „Pozdrawiamy czytelniczki i czytelników ukochanej »Zorzy« i całą redakcję i oddajemy pod opiekę Pana Boga i prosimy o przebaczenie, coby źle było napisane, bo jesteśmy tylko tak sobie, niewiele nauczone dziewczęta (M. Markulisówna, A. Harłówna, *Szanowne czytelniczki ukochanej „Zorzy”*, „Zorza” 1900, nr 4, s. 60).

¹⁷ Dziewczyna z Pilźnieńskiego, *Przez oświeconą kobietę do celu*, „Piast” 1915, nr 33, s. 16.

¹⁸ Górkalka, *Niewiasty, łączmy się!*, „Piast” 1915, nr 35, s. 16.

W obliczu takich sytuacji czytelniczki zachęcały się nawzajem do praktykowania cichego heroizmu, pogodzenia się z losem w imię wyższych idei:

Na zegarze światowym układają się wskazówki w nowy sposób. Bohaterstwo braci naszych – mamy nadzieję – będzie uwzględnione przy ogólnym porachunku i może Bóg da, że zobaczymy nareszcie naszą ukochaną Ojczyznę złączoną i wolną. Lecz wielkie rzeczy wymagają wielkich ofiar – toteż niejedna nas straci w tych bojach kogoś z ukochanych, lecz niech rozpacz nie ma przystępu do serc naszych! Okażmy wtedy wielkość dusz naszych, a zaświadczymy tem, że Polka to cicha bohaterka¹⁹.

Praca nad samokształceniem miała być pierwszym etapem przygotowania do nowych wyzwań. Korespondentka z Mucharza pisała wprost: „Musimy się starać o oświatę lepszą, bo my pod tym względem niżej stoimy od mężczyzn. Musimy przeczytać czasem jaką książkę lub gazetkę, aby rozszerzyć swój światopogląd”²⁰. Zdarzały się wprawdzie kobiety, które swoje obowiązki wobec kraju rozumiały bardzo radykalnie – jako konieczność wstąpienia w szeregi armii²¹ – ale potencjalne żołnierki odwozono na ogół od podejmowania takich decyzji, sugerując, że swoją powinność najlepiej spełnią, przykładając się do nauki i pracy²².

Autorki listów przekonywały, że właśnie obowiązek wspólnej pracy dla kraju wymaga wzniesienia się ponad partykularne interesy. Świadomość, że wszyscy stanowią jeden organizm, miała niwelować dawne uprzedzenia stanowe. Czytelniczka z Humnisk apelowała: „Nie składajmy więc winy jedni na drugich, tylko wszyscy weźmy się do pracy. Niech wyżsi nie pogardzają chłopami, a chłopci niech mają szacunek dla tych, co wyżej stoją. Niech tylko każdy pracuje ze szczerym sercem, nie tylko dla siebie, ale dla całego społeczeństwa”²³. Korespondentki przyznawały, że ci „wyżej stojący” górują nad

¹⁹ Strzelanka, *Do Sióstr moich pod słomianą strzechą!*, „Piaśt” 1915, nr 45, s. 16.

²⁰ F. A., *[Bardzo mi się to podoba...]*, „Piaśt” 1915, nr 45, s. 17.

²¹ J. Gałkiewicz, *W jaki sposób najlepiej służyć Ojczyźnie*, „Piaśt” 1915, nr 39, s. 9.

²² Jeden z męskich odbiorców pisma (A. Szmigiel, *List z wojny do Kasi Szewczykówny z Odmetu*, „Piaśt” 1915, nr 46, s. 18) tak odpowiadał na zapytania o możliwość wstąpienia do armii: „Chce Kasia pomóc do zwyciężenia wroga? Niech Kasia zostawi tych wrogów w szynelach rosyjskich chłopom – żołnierzom, a sama z towarzyszkami i wszystkimi kobietami polskimi niech się zabierze do wytrzebieńia tych bliskich »wrogów«, jacy opanowali prawie każdą polską chatę i kamienicę i pałac. Ci wrogowie siedzą po wszystkich kątach polskiej krainy i ciężko ich wygnać. Te wrogowie to ciemnota, ubóstwo, nędza, rozrzutność, swarliwość i niezgoda. Bronią przeciw ciemnocie – to oświata”. Popierała go inna czytelniczka pisma (M. Goczałowa, *[Już dawno miałam wielką ochotę...]*, „Piaśt” 1916, nr 9, s. 16): „Mężowie, bracia nasi leją krew za Ojczyznę, my bądźmy godnymi bohaterów. (...) Niech między nami nie znajdzie miejsca żaden z tych błędów, które cechują ciemną kobietę”. A jeszcze inna korespondentka (A. Maziarz, *[Wyczytałam z naszego ukochanego „Piasta”...]*, „Piaśt” 1916, nr 23, s. 18) pisała: „My mamy przetrzymać tę wojnę, mamy tak żyć, aby po tej wojnie na wsiach polskich nowa zaczęła się era, żeby lud polski nowe zaczął życie. (...) Czytajmy więc »Piasta«, postępujemy według jego wskazówek, a nie idąc w pole do walki za przykładem braci, będziemy i tak żołnierzami, którzy budują przyszłość narodu”.

²³ Kobieta z Humnisk, *W ważnej sprawie*, „Piaśt” 1916, nr 12, s. 16. Inna korespondentka (M. Tkaczyk, *Nauka z wojny*, „Piaśt” 1916, nr 21, s. 19) pisała: „Wojna wszystkich nas zrównała – nie-

nimi wykształceniem, a pomoc w jego uzupełnianiu mogłaby wpłynąć na zasypanie podziałów klasowych. Największe braki dostrzegały w zakresie ogólnej wiedzy o Polsce, zwłaszcza jej historii, co mogło znacznie utrudnić ich funkcjonowanie w rzeczywistości powojennej: „Doprawdy, że my polscy włościanie (no, nie wszyscy) nie znamy, jaką była nasza Polska i jaką jest, jaki nasz polski kolor, a co to jest konstytucja, o tem nawet pojęcia nie mamy”²⁴. Zauważały jednak, że pomimo obiektywnych trudności, progres w rozwoju intelektualnym kobiet jest zauważalny. Zofia Dudkówna pisała: „Czytając »Piasta«, przekonuję się i cieszę, że kobiety nie tylko czytają gazetki, ale pomimo nędzy, jaka nam dokucza, postąpiły tak daleko, że nawet piszą artykuły piękne i pouczające”²⁵.

Stałym motywem listów była odnowa obyczajów. Czytelniczki przyznawały, że poza wzmogłą chęcią do kłótni i plotkowania, kobiety wiejskie przed wojną miały pewną skłonność do rozrzutności. Praca nad sobą miała więc obejmować także zwiększoną dbałość o fundusze, ograniczanie niepotrzebnych wydatków, związanych na przykład z kupowaniem strojów. Jedna z czytelniczek pisała: „My, kobiety, dźwigamy dzisiaj cały ciężar gospodarstwa. Pokażmy, żeśmy dorosły do wysokości zadania, pokażmy, że potrafimy utrzymać nie tylko to gospodarstwo, ale potrafimy oszczędzać. Wprowadźmy w życie tę cnotę, jakiej u nas w Polsce w ogóle na wsi wiele nie było: oszczędność”²⁶. Jednocześnie jednak korespondentki „Piasta” przekonywały, że nieobyčajność, brak oszczędności, nadużywanie alkoholu, należą do rzadkości: „My dziś na wsi pracujemy za wszystkich, utrzymujemy gospodarkę, wychowujemy dzieci, a wszystko to w warunkach najgorszych. Trafi się na wsi dziewczyna czy kobieta nieuczciwa, ale to są wyjątki”²⁷.

Wzrost świadomości kobiet wiejskich przejawiał się także w nowym postrzeganiu roli matki. Funkcja ta do tej pory polegała na zaspokajaniu elementarnych potrzeb życiowych dziecka, choć z jej realizacją bywało różnie. Czytelniczki „Piasta” wychowanie dzieci i młodzieży wiejskiej wpisały w projekt obywatelskich obowią-

zczęściem. Dziś my wszyscy zdiadzieli, mówiąc po prostu, dziś my wszyscy jednak biedni. Więc jeżeli przed wojną jedna patrzyła na drugą z góry – to dziś i bogata, i biedna jednak jest nieszczęśliwa. Dziś jedna i druga potrzebuje pomocy, porady, współdziałania i współczucia”.

²⁴ Włościanka z Antoniówki, *Dla lepszej przyszłości*, „Piast” 1916, nr 15, s. 18.

²⁵ Z. Dudkówna, *Kochane Siostry Polki!*, „Piast” 1916, nr 19, s. 18.

²⁶ W. Zaucha, *Siostry włościanki!*, „Piast” 1915, nr 33, s. 16. Podobnie oszczędna czytelniczka (L. Łazarz, *[Chciałabym i ja parę słów do „Piasta” napisać...]*, „Piast” 1915, nr 52, s. 19) pisała: „Obowiązkiem kobiety jest dzisiaj oszczędzać każdy grosz, jaki się da zaoszczędzić, bo po wojnie potrzeba nam będzie mnóstwo pieniędzy”. Inna czytelniczka (Dziewczyna z Gorlickiego, *Drogie siostry!*, „Piast” 1916, nr 12, s. 16) owo wezwanie do oszczędzania ubrała w jeszcze bardziej wzniosłe tony: „Pamiętajcie przede wszystkim drogie siostry, że na was dziś spoczywa wielki obowiązek narodowy, przetrzymania, przetrwania i zbudowania fundamentów pod nową przyszłość. Więc nie stroić się, nie marnować grosza, który potem będzie ogromnie potrzebny, ale oszczędzać i jeszcze raz oszczędzać”.

²⁷ M. Szlachetówna, *[Niedawno czytamy tutaj „Piasta”...]*, „Piast” 1917, nr 9, s. 12. Podobnie: L. Matras, *[Ośmielam się i ja napisać do „Piasta”...]*, „Piast” 1916, nr 12, s. 17; L. Milusińska, A. Witek, Z. Witek, M. Krok, A. Krok, *[Kochany „Piaście”...]*, „Piast” 1916, nr 13, s. 15; K. Kucharek, *[Kochane siostry...]*, „Piast” 1916, nr 20, s. 18; J. Potoczna, *[Kochane siostry...]*, tamże; W. Baran, *[Moje Kochane Siostry...]*, tamże, s. 19; K. Stanisłowi, *[Będąc czytelniczką „Piasta”]*, tamże; Dziewczyna ze Siar, *[Jestem czytelniczką naszego Kochanego „Piasta”]*, „Piast” 1916, nr 28, s. 22; A. Smykowska, *[Czytałam w gazetach nieraz skargi...]*, tamże oraz H. Zającówna, *[Drogi „Piaście”]*, „Piast” 1916, nr 50, s. 13.

ków wobec Ojczyzny. Szczególnej troski – ich zdaniem – wymagała młodzież męska, na którą spadły obowiązki wypełniane wcześniej przez mężczyzn przebywających aktualnie na froncie. Jedna z czytelniczek apelowała: „Może właśnie teraz najlepiej i najłatwiej będzie przyzwyczaić chłopaków do innego życia, niż to, jakie prowadzili przed wojną. Po robocie wieczorem, mimo zmęczenia, musimy siostry kochane czytać dzieciom gazetę, przyzwyczajając je do szukania w gazecie i pouczenia i zaspokożenia ciekawości”²⁸.

Redakcja sugerowała, jakie cechy należy kształtować w procesie wychowania i jakie treści przekazywać:

Trzeba myśl dziecka podnosić wyżej, aby działało zawsze nie dla przyjemności, nie dla pochwały, nie dla nagrody, jeno dla obowiązku, dla wewnętrznego nakazu. Ogromną pomocą w wyrobieniu charakteru są opowiadania z żywotów świętych polskich, bohaterów narodowych, sławnych ludzi. (...) Przy nauce religii i dziejów ojczystych jest więc sposobność przedstawienia prawdziwych wzorów pięknych charakterów. Dzieci wprost zawisną na ustach matki, jeżeli w niedzielę skupiwszy je koło siebie, opowie im o życiu św. Wojciecha, Stanisława, Jacka, Łokietka, Jadwigi, Kordeckiego, Sobieskiego, Kościuszki. Te ojczyste przykłady świętości i wielkości podwójny mają dla dziecka urok, gdyż opowiadają o szlachetnej dumie narodowej, są podstawą czystą, wyższą dla ambicji i honoru²⁹.

Kobieta wiejska miała być również nośnikiem idei patriotycznych:

Matka patriotka przy każdej sposobności przypomni dziecku wielką a nieszczęśliwą ojczyznę, rozpali w jego sercu umiłowanie wszystkiego, co ojczyste i rozwinię w niem ducha ofiarności na cele narodowe. Gdy dziecko od pierwszych lat słyszeć będzie w domu o Polsce, gdy pozna jej dzieje, zasługi i posłannictwo, gdy zrozumie, że Polska to rzecz wielka i święta, i że mimo obecnego nieszczęścia musi mieć wielką i świetną przyszłość, nigdy nie będzie się wstydził swej narodowości³⁰.

Wydaje się, że wcześniej tego rodzaju narracja była zarezerwowana dla kobiet z wyżyn społecznych, budujących kapitał kulturowy przyszłych elit. Dotychczas dla

²⁸ M. Hałuchowa, *O wychowanie młodzieży*, „Piast” 1915, nr 34, s. 17. Zob. też T. Kita, *Młodzież a wojna*, „Piast” 1915, nr 36, s. 18. Jeszcze mocniej wezwanie to sformułowała inna czytelniczka (Góralka, *O wychowaniu*, „Piast” 1915, nr 38, s. 16): „Matka jest pierwszą nauczycielką i najważniejszą wychowawczynią dziecka i twórczynią obywatela i działacza narodowego i kościelnego. Gdybyśmy mieli dobre matki nasz naród będzie pierwszy na świecie, nasze państwo zdobędzie największą potęgę, nasz Kościół zajaśnieje cnotą i świętością”. Por. też podobne komentarze: E. Duster, *[Pozwólcie kochane siostry, że i ja parę słów do was napiszę...]*, „Piast” 1915, nr 39, s. 17; A. Kita, *[Czytałam w Piaście o wychowaniu dzieci...]*, „Piast” 1915, nr 45, s. 17 oraz B. Kuropatwianka, *[I ja chciałam pa-roma słowy odezwać się do was kochane siostry...]*, „Piast” 1916, nr 9, s. 16.

²⁹ Góralka, *Wychowanie charakterowe*, „Piast” 1916, nr 14, s. 18. Podobną opinię wyrażała Dziewczyna z Ropy („Piast” 1916, nr 20 s. 18). Inna (M. G., *Do Polek*, „Piast” 1916, nr 28, s. 19) wyraźnie pisała: „Fundamentem naszej oświaty niech będzie religijne wychowanie”.

³⁰ Góralka, *Wychowanie patriotyczne*, „Piast” 1915, nr 48, s. 16.

mieszkańców wsi symboliczną postacią wroga nie był raczej zaborca, także brak niepodległości stanowił pojęcie dość abstrakcyjne. Wojna zmieniła tę perspektywę, a ponadto pozwoliła zbudować wspólnotę o charakterze ponadzaborowym:

Oto zbliża się właśnie rocznica, kiedy wróg wstąpił w naszą polską ziemię i chciał nam wydrzeć przemocą tę ostatnią część Polski. Nie dość mu było, że dręczył i gnębił niewolą przez tyle lat biednych naszych braci w Królestwie Polskim, chciał i nas do siebie zagrabić. (...) Najlepszych synów Polski, którzy nie mogli lub też nie chcieli uciekać przed nim, wywoził w głąb Rosyi³¹.

Czytelniczki donosiły o obchodach rocznic ważnych dla polskiej tożsamości:

Uroczyste obchodzono u nas rocznicę powstań z roku 31 i 63. Staraniem grona nauczycielskiego odbył się dla młodzieży szkolnej poranek, a dla starszych wieczorek; fundusze zebrane przeznaczono na cele narodowe. (...) Tak więc praca narodowa zaczyna się tu rozwijać³².

Niekiedy autorki listów odwoływały się do doświadczeń rodzinnych lub też do pamięci zbiorowej, którą budowały także wspomnienia uczestników walk narodowowyzwoleńczych:

Pamiętam, jak mój wujek, który walczył z Moskalami w roku 1863, mawiał: Gdyby dziś wojna wybuchła, zaraz bym poszedł, choć stary na Moskala. Ja tego nie doczekam, ale ty będziesz widzieć jak nasi synowie będą Moskalowi kurtkę kroić. I doczekaliśmy się³³.

Bodźcem do refleksji podobnej natury bywały też sytuacje niejako spowodowane przez redakcję: „Naprzód serdecznie dziękuję za przesłanie mi tej prześlicznej mapy Polski. Z niej dopiero dowiedziałem się, jak wielka i potężna była kiedyś Polska, jak ją rozbierano i na jakie części naród nasz został rozdarty. Mapkę tę powinien znać każdy Polak”³⁴. Jedna z korespondentek wprost pisała, że to wojna była katalizatorem uczuć patriotycznych:

Nieraz słyszało się, zwłaszcza w miastach, że lud polski nie zdaje sobie sprawy z tego, co to jest Polska. Jużci nie można powiedzieć, żebyśmy przed wojną dużo o tej Polsce myślały. Siedziałyśmy w domach, zajęte gospodarstwem. (...) Zresztą, skąd się miało wziąć to umiłowanie Polski, kiedy w szkole o Polsce najmniej było mowy, a książek do wsi zaglądało niewiele. Ale przyszła wojna – i za jednym zamachem zrobiła więcej, niżby się kto spodziewał.

³¹ M. Wróblewska, *[Ukochane siostry moje, wiejskie dziewczęta...]*, „Piast” 1916, nr 8, s. 15.

³² Czytelniczka „Piasta”, *[Pierwszy raz dopiero piszę do „Piasta”]*, „Piast” 1916, nr 13, s. 17.

³³ A. Bednarz, *[Drogie siostry!]*, „Piast” 1916, nr 22, s. 14.

³⁴ Z. Wąsik, W. Wróbel, *[Kochany Piaście]*, „Piast” 1917, nr 9, s. 11. Zob. też A. Pantol, *[Szanowna Redakcyo!]*, „Piast” 1917, nr 17, s. 23 oraz K. Błasiak, *[Szanowna Redakcyo!]*, tamże.

(...) Dziś my, kobiety polskie, czujemy się przede wszystkim Polkami. Pragniemy Polski wolnej i niepodległej, jak pragniemy zbawienia, gotowesmy wszystko dla niej złożyć w ofierze, bo rozumiemy, co to znaczy żyć w niewoli, od obcych zależeć panów³⁵.

Niewątpliwie czynnikiem wzmacniającym taką postawę mieszkank galicyjskich wsi były ich doświadczenia w kontaktach z przedstawicielami armii rosyjskiej. Ich brutalność, prymitywizm, a także zniszczenia, jakie po sobie pozostawiali sprzyjały niewątpliwie utrwalaniu się wśród mieszkańców przekonania o przynależności do innej kultury³⁶.

Swoistym znakiem czasów była większa śmiałość kobiet, przejawiająca się choćby w bezpośrednim zwracaniu się do politycznych reprezentantów wsi – galicyjskich posłów z ramienia PSL „Piast” – z prośbą o interwencję w takich sprawach, jak: rekwizycja koni przez wojsko³⁷, braki żywnościowe³⁸ lub chęć uzyskania zasilku wojennego³⁹.

Wzrost świadomości analizowanej grupy przejawiał się także w krytycznej ocenie władz lokalnych i bezkompromisowym formułowaniu opinii na ich temat. Kobiety uświadomiły sobie, że ich dobrostan zależy w jakimś stopniu od kompetencji miejscowego wójta. Bez oporów informowały więc o poczynaniach swoich reprezentantów w gminie. Jedna z korespondentek donosiła:

Teraz dopiero się pokazało, podczas wojny czem jest dobry wójt. Przed wojną nikt sobie z tego sprawy nie zdawał, że na wójta powinno się wybierać przede

³⁵ R. Filar, *Nasze nowe zadania*, tamże, s. 16.

³⁶ Zob. m.in. T. Kruczkiewicz, *Wołanie o ratunek*, „Piast” 1915, nr 38, s. 17; W. Matoga, *Bohaterska kobieta*, tamże; S. Smaliśówna, K. Mańkowska, [*Szanowna Redakcyo i Wy drodzy Bracia i Siostry, czytelnicy „Piasta”...*], „Piast” 1915, nr 48, s. 18; W. Bugno, [*Mieliśmy tu Moskali przez kilka miesięcy...*], „Piast” 1915, nr 52, s. 19; M. P., [*I myśmy w Lutczy przeżyli ciężkie czasy...*], tamże; K. Smolucha, [*Dowiedziałam się, że i dziewczęta podają do „Piasta” różne wiadomości...*], „Piast” 1916, nr 8, s. 15; R. A. L., [*Czytamy w „Piaście” różne historie o Moskalach...*], tamże, s. 17; J. Pietrosz, [*Czytamy w „Piaście” jak się Moskale w innych wsiach obchodzili...*], tamże; J. Gajowska, [*Chcę i ja napisać do „Piasta” parę słów...*], „Piast” 1916, nr 9, s. 15; B. Stepkowska, [*Drodzy Bracia i Siostry...*], „Piast” 1916, nr 11, s. 17; L., [*Czytając „Piasta”...*], tamże; J. Wojnowska, [*Czytamy w „Piaście” o wsiach...*], tamże; S. Wijacka, [*Szanowna Redakcyo!*], tamże; A. Starodaj, [*Wiś nasza położona niedaleko głównego traktu...*], „Piast” 1916, nr 13, s. 17; J. Pilchówna, [*W naszej wsi mieliśmy również Moskali...*], „Piast” 1916, nr 15, s. 19; W. Wilczewska, [*Chciałabym i ja napisać parę słów do naszego kochanego „Piasta”*], „Piast” 1916, nr 17, s. 18; M. Bożkówna, [*Czytając listy z różnych wsi...*], tamże; A. Brudziszówna, [*Dziwi mnie to niemało...*], „Piast” 1916, nr 19, s. 13–14 oraz B. Mirkówna, E. Jobkiewicz, B. Kielbasa, [*Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus...*], „Piast” 1916, nr 22, s. 14.

³⁷ W. Baran, [*Zwracam się z prośbą do szanownych posłów ludowych...*], „Piast” 1915, nr 36, s. 18; R. Jarosz, [*Ośmielam się posłać parę słów uzalenia...*], tamże, s. 19 oraz A. Szmajek, [*I ja się muszę przed Szanowną Redakcją uzalić...*], tamże.

³⁸ J. Słowikowa, [*Prócz innych bolączek w naszej okolicy...*], „Piast” 1915, nr 49, s. 17; W. Bąk, [*Kochane Siostry...*], „Piast” 1916, nr 13, s. 16; A. Pater, [*Szanowna Redakcyo...*], „Piast” 1917, nr 9, s. 11 oraz T. Krupa, [*Kochane czytelniczki...*], tamże.

³⁹ M. Tryba, [*Szanowna Redakcyo...*], „Piast” 1915, nr 52, s. 19; M. Pałachowa, [*Będąc przekonana, że tylko „Piast” najczęściej opiekuje się dolą biednych żon...*], „Piast” 1916, nr 8, s. 16; K. Borowiec, [*Przed wszystkim zasylam „Bóg zapłać”*], „Piast” 1916, nr 11, s. 18 oraz H. Kuldaneck, [*Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!*], „Piast” 1916, nr 13, s. 15.

wszystkiem człowieka światłego i uczciwego. Teraz, w ciężkich chwilach dla wszystkich, niektórzy wójcia dali się ludności we znaki, bo nieraz pokazało się, że są ludźmi nie dorosłymi do urzędu⁴⁰.

Krytycznie wypowiadano się niekiedy także o przedstawicielkach własnej płci mieszkających w miastach. Czytelniczki „Piasta” oczekiwały od nich pomocy, zarzucając im równocześnie brak zaangażowania i solidarności. Maria Chwastek pisała:

Bardzo byśmy były rade, gdyby te panie miejscowe, co najwięcej na nas narzekają, udały się na wieś i pomogły nam obrobić ziemię, zasiać, zasadzić, okopać, bo rade byśmy, aby one zakosztowały tego naszego szczęścia. Może by się po jakimś miesiącu nauczyły szanować cudzą pracę i cudzą niedolę⁴¹.

Jakkolwiek kobiety wiejskie w sytuacji zagrożenia często uaktywniały się także poza sferą domową, to ich działalność na ogół nie wykraczała poza wspólnotę lokalną. Korespondentki pisma chciały znieść to ograniczenie i nawoływały swe „siostry” do organizowania się i działania na szerszym forum. Jedna z takich aktywistek stwierdziła: „Cieszę się i winszuję, że »Piast« otworzył dział dla nas kobiet. Powinnyśmy się koło »Piasta« skupić i organizować. (...) Organizacja daje siłę i ułatwienie w pracy”⁴².

Stałymi motywami obecnymi w listach były wezwania do lektury oraz refleksje nad sytuacją kobiet czytających, zmianą ich statusu w wymiarze publicznym. Jak zauważyła jedna z korespondentek:

Nie tak dawno przecie chłop czytający gazety był wyśmiewany przez swych zacofanych sąsiadów, a cóż dopiero kobieta. Byłaby białym krukiem wśród swoich sąsiadek a cała wieś śmiała się z takiej odważnej bądź co bądź kobiety. Wojna zmieniła wiele, zmieniły się też zapatrywania co do tego, czy kobieta powinna czytać, czy też nie, a ostatecznie miłość do swych mężów i synów, o których wiadomości są w »Piaście« pomieszczane, ciekawość o nowych wypadkach na polu bitwy i wiele jeszcze spraw z wojną związanych, sprawiły to, że pozbyliśmy się fałszywego wstydu i dzisiaj już nawet więcej kobiet prenumeruje »Piasta« niż dawniej chłopów⁴³.

Pismo stało się w stosunkowo krótkim czasie platformą jednoczącą podobnie myślących ludzi, dla których punktem odniesienia była wiedza wygenerowana w inny spo-

⁴⁰ K. Dąbrowska, [*Chciałam i ja napisać parę słów do naszego „Piasta” ...*], „Piast” 1916, nr 50, s. 12. Podobne opinie wyrażały też inne korespondentki: Krzesławianka, [*Nauka na przyszłość*], „Piast” 1915, nr 38, s. 18; F. Bajak, [*Muszę się poskarżyć na naszego wójta ...*], „Piast” 1916, nr 9, s. 14; R. Kozielec, [*Więś nasza uboga i cicha ...*], „Piast” 1916, nr 13, s. 17 oraz M. Wróbel, [*Czytam gazetkę „Piasta” od niedawna ...*], „Piast” 1916, nr 28, s. 23.

⁴¹ M. Chwastek, [*Szanowna Redakcyo!*], „Piast” 1917, nr 17, s. 22. Zob. też J. Bohn, [*Od dawna czytywałam drogą, prawdziwie ludowi oddaną ludowi ...*], „Piast” 1915, nr 38, s. 17 oraz M. P. M., [*Bardzo pięknie pisał ktoś przed żniwami w „Piaście” ...*], tamże, s. 18.

⁴² M. Trutyeh, [*Organizacja kobiet wiejskich*], „Piast” 1915, nr 47, s. 18. Inne czytelniczki z kolei donosiły o aktywności Ligi Kobiet w swojej okolicy, np. Czytelniczka „Piasta”, [*Zawiązała się w Rudawie Liga Kobiet ...*], „Piast” 1916, nr 15, s. 19 oraz M. Dyródwna, [*Do Moich Sióstr!*], „Piast” 1917, nr 17, s. 17.

⁴³ K. Wilkoszowa, [*Bardzo to pocieszający objaw ...*], „Piast” 1916, nr 28, s. 21.

sób, aniżeli w tradycyjnych wspólnotach tego rodzaju⁴⁴. Członkini tej nieformalnej społeczności deklarowała:

Teraz żeśmy się przekonały, że człowiek bez gazety żyć nie może, a co ważniejsze, nie powinien, bo gazeta to dziś nauczyciel, doradca i opiekun, a przede wszystkim dobry zwiastun i opowiadacz o wszystkim co się w świecie dzieje⁴⁵.

Czytelniczki zwracały uwagę na fakt, że w obecnej sytuacji czytanie to powinność kobiet, bo pozwala ono poszerzyć kompetencje, niezbędne do prawidłowego zarządzania gospodarstwem⁴⁶. Jedna z nich pisała:

Bo »Piast« to dzisiaj nauczyciel ludu polskiego i kto go czyta, ten się o losach sprawy polskiej, o wojnie, o tem jak się życie powinno urządzić, o nowych rozporządzeniach, o wszystkim, co się dziś na wsi każdemu przydaje⁴⁷.

Korespondentki przyznawały jednak, że czytanie nie jest normą w ich środowisku i głęboko nad tym ubolewały:

Gdy sobie dziewczyna u nas zaprenumeruje gazetę, to zaraz inne nad nią wydziwiają, że panią odgrywa. Siostry drogie, czyż wam nie wstyd takich słów? Czymże jest dzisiaj człowiek, który nawet gazety nie czyta? (...) Jakże nas nie mają poniewierać inni, gdy widzą, że my tak się bronimy przed oświatą jak przed kulami żołnierze na wojnie⁴⁸.

Dodatkowym bodźcem do czytania miała być chęć zaimponowania czy też dorównania mężczyznom powracającym z wojny z nowym zasobem wiedzy, nowymi umiejętnościami, szerszymi horyzontami, a co za tym idzie z innym spojrzeniem na świat i swoje w nim miejsce:

Kiedy powrócą nasi bracia i znajomi z wojny, to z pewnością nie będą parzyć na to, jak się która z dziewcząt ubiera, ale na to, jaką się podczas tej wojny stała, czy czyta gazetę, czy można z nią mówić nie tylko o plotkach wsio-wych, ale i o tem, co każdego światłego człowieka obchodzi. (...) Wzywam was więc siostry, bierzcie się do czytania, a upewniam was, że dobra gazeta i dobra książka to najlepsze przyjaciółki⁴⁹.

Choć korespondentki „Piasta” przekonywały, że są jego stałymi prenumeratorkami i zachęcały do tego pozostałe mieszkanki wsi, to o innych czytanych przez siebie czaso-

⁴⁴ Zob. m.in. A. Urbanówna, [*Szanowna Redakcyo...*], „Piast” 1916, nr 50, s. 12 oraz Polskie dziewczę, [*Kochany Piaście...*], „Piast” 1917, nr 2, s. 16.

⁴⁵ A. Rabczak, [*Naprzód serdecznie pozdrawiam Szanowną Redakcyę...*], „Piast” 1917, nr 2, s. 16.

⁴⁶ K. Sikora, [*Kochany „Piaście”...*], „Piast” 1917, nr 9, s. 12.

⁴⁷ Z. Kutylówna, [*Szanowna Redakcyo...*], „Piast” 1917, nr 9, s. 13.

⁴⁸ Z. Lasoniówna, [*Kochane Siostry...*], „Piast” 1917, nr 17, s. 19–20.

⁴⁹ K. Kopciówna, [*Do naszych dziewcząt*], „Piast” 1917, nr 21, s. 18.

pismach czy książkach raczej nie wspominały. Nawet gdy redakcja pisma zamieściła na jego łamach wykaz lektur wskazanych dla odbiorcy wiejskiego, w którym znalazły się zarówno tradycyjne teksty dla ludu (np. *Wieczory pod lipą* Lucjana Siemieńskiego), prace z zakresu uprawy roślin i hodowli zwierząt, opracowania historyczne Kaspra Wojnara, jak też nowele Henryka Sienkiewicza, Marii Konopnickiej i Władysława S. Reymonta⁵⁰, nie odnotowano reakcji czytelniczek na te propozycje. Nieliczne świadectwa dotyczą jedynie polecanej w piśmie pracy Zofii Wygodziny *Kobieta wiejska jako czynnik gospodarczy i kulturalny* (Lwów 1916). Książka, jak można wywnioskować ze stylu autorki i opinii redakcji „Piasta”, powstała „(...) dla osób inteligentnych, pragnących zmiany stosunków na wsi na lepsze”⁵¹. Jej autorka, choć dość krytyczna w ocenie mieszkanek wsi, równocześnie wyraźnie zaznaczała, że praca w tym środowisku jest niezwykle istotna ze względu na kluczową rolę kobiety w kształtowaniu wizerunku owej grupy społecznej. Jedna z czytelniczek pisma tak opisywała swe wrażenia z lektury książki:

Naprawdę zadziwia mnie autorka *Kobiety wiejskiej* tak gruntowną znajomością rzeczy. Jestem przecież mieszkanką wsi już nie od wczoraj, bo przeszło trzy dziesiątki lat, ale nie potrafiłabym dać tak dokładnego i wiernego obrazu naszej kobiety, jak nas pani Wygodzina odfotografowała. Czytajcie Siostry, bo warto wiedzieć jakimi jesteśmy, a jakimi mogłybyśmy być. Cza-sem przyjdzie nam się zawstydić, gdy się czyta o ujemnej naszej stronie⁵².

Nowa świadomość mieszkanek wsi miała również ciemniejszą stronę. Na łamach „Piasta” kobiety wzywały bowiem do bojkotu żydowskich sklepów. Jedna z nich apelowała:

Oto kochane czytelniczki »Piasta« przynajmniej my nie kupujemy u Żydów nic, wszędzie znajdzie się przecież jaki sklep katolicki, więc idźmy wszystkie tam, choćby o 2–3 centy było drożej. To nas nie zuboży, ale zbogaci, co niedługo zobaczymy; choćby ten kupiec katolik nie był tak usłużny, jak żyd, nie zrażajmy się! Niech sobie będzie, zawsze on jest nasz!⁵³.

„Piast” zwracał uwagę na fakt, że kobiety, stanowiąc połowę społeczeństwa, nie mają swojej reprezentacji w organach stanowiących władzę, czy to na poziomie lokalnym, czy tym ogólnokrajowym. Jeden z czytelników pytał:

Czy lud pracujący ma w tym interes, aby kobiety były dopuszczone do współ-rządów w radzie gminy, powiatowej, w Sejmie i parlamencie? Tak jest. Leży

⁵⁰ Pełny wykaz książek zalecanych przez redakcję „Piasta” w artykule: *Co czytać*, „Piast” 1916, nr 38, s. 17–18.

⁵¹ J. K. Tatara, *Kobieta wiejska*, „Piast” 1916, nr 34, s. 19.

⁵² Wasza siostra, *Do czytelniczek „Piasta”*, „Piast” 1916, nr 42, s. 14.

⁵³ Kobieta ze wsi, *Do siostr moich!*, „Piast” 1917, nr 2, s. 14. Zob. też M. Koliba, [*Drogie czytelniczki...*], „Piast” 1917, nr 9, s. 15; A. Niziołek, [*Kochany Piąście...*], tamże, s. 16; A. Pająkówna, [*Kochane siostry...*], tamże, s. 17; S. Trznadel, M. Piątek, [*Kochani czytelnicy...*], „Piast” 1917, nr 17, s. 21 oraz J. Kuliga, [*Szanowna Redakcyo...*], tamże, s. 22.

to w interesie ludu, bo razem z kobietą wejdzie do rządów publicznych serce i sprawiedliwość. (...) Kobiety w rządach byłyby skłonniejsze do przeprowadzenia słusznych postulatów ludowych⁵⁴.

Jedna z czytelniczek w imieniu swoim i koleżanek wyrażała wdzięczność za tę sugestię i zapewniała: „Kobiety zdały egzamin z tego, iż umieją po obywatelsku myśleć i działać”⁵⁵. Ta sama korespondentka przekonywała, że kobiety uwierzyły, iż prawa polityczne im się należą i wyraziła nadzieję, że w nowej, powojennej rzeczywistości zostaną im przyznane.

Ewolucja świadomości mieszkanek dziewiętnastowiecznej wsi galicyjskiej dokonywała się powoli. Wynikało to także z faktu, że ich sposób postrzegania świata oraz codzienna aktywność były raczej wypadkową tradycji, intuicji i doświadczenia, aniżeli wykształcenia i odczytania. Ówczesni publicyści, jeśli w ogóle zwracali uwagę na kobiety, to na ogół stwierdzali, że są one najbardziej nierozpoznanym składnikiem wiejskiego krajobrazu i stanowią najskuteczniejszą barierę dla wszelkich innowacji o charakterze cywilizacyjnym i kulturowym. Wojna do pewnego stopnia sytuację tę zmieniła. Te „nieme” uczestniczki życia społecznego z konieczności stały się odpowiedzialne za większy obszar decyzji niż dotychczas, stały się bardziej „widzialne”. Okoliczności zewnętrzne wymusiły na nich konieczność uruchomienia całego swojego potencjału, jednocześnie jednak pokazały, jak wiele pracy kobiety powinny jeszcze włożyć w to, aby ów potencjał rozwinąć. Dogodnym forum do refleksji na ten temat stała się właśnie prasa ludowa, a szczególnie galicyjski „Piaś”, który oddał swe łamy spragnionym kontaktowi ze słowem drukowanym korespondentkom.

Bibliografia

- Czajacka B., *„Z domu w szeroki świat...”. Droga kobiet do niezależności w zaborze austriackim w latach 1890–1914*, Kraków 1990;
- Kozak Sz., *Kobieta na prowincji galicyjskiej w świetle akt notarialnych 1871–1914*, Rzeszów 2013;
- Meissner A., *Spółczesność galicyjskie wobec oświaty ludowej*, w: *Chłopi, naród, kultura*, pod. red. A. Meissnera, Rzeszów 1996, s. 119–131;
- Rączkowski J., *Wśród polityków i artystów. Ze wspomnień redaktora*, oprac. W. Stankiewicz, M. Wronkowska. Warszawa 1969, s. 260–261;
- Światłomir [S. Zaleski], *Ciemnota Galicji w świetle cyfr i faktów 1772–1902. Czarna księga szkolnictwa galicyjskiego*, Lwów 1904.

⁵⁴ A. Szmigieli, *Listy z wojny o „babskich rządach”*, „Piaś” 1916, nr 37, s. 19.

⁵⁵ A. Starodaj, *O prawa polityczne kobiet*, „Piaś” 1917, nr 17, s. 16.

**LET'S SHOW THEM WE MEASURE UP TO IT... THE EVOLUTION
OF PEASANT WOMEN'S SELF-CONSCIOUSNESS AS REFLEC-
TED IN LETTERS SENT TO GALICIAN *PIAST* DURING
WORLD WAR I**

The article discusses the status of female peasants in Galicia during World War I, an important issue that still awaits to be fully researched by scholars. Female peasants from Galicia did not happen to be the focus of academic examination of any kind, neither did they come under scrutiny by the press at the time. It was male peasants that created – deliberately or not – the image of life in rural areas. Journalists, if they paid any attention to women at all, would tend to perceive women as the most ‘unrecognized’ element of the rural life as well as the most persistent obstacle to civilizational and cultural innovations. The Great War changed the situation. Suddenly, the “muted” participants of social life were forced to take responsibility for what so far had been solely male domain – in other words, they gained social “visibility”. The article shows how female peasants voiced their opinions in the regional press of Galicia, particularly in *Piast*, in which the editorial board was more than willing to provide them with such opportunities.

Key words: World War I, regional press, emancipation of women, journalism